

Dyktatorskie rządy Jiménez

Dyktatury bardzo często charakteryzuje wysoki poziomem korupcji oraz brutalność wobec obywateli własnego kraju. Takie były również ekstrawaganckie i despotyczne rządy Marcosa Péreza Jiménez w Wenezueli, które obalono 23 stycznia 1958 r.

Jiménez (1914–2001 r.) rządził Wenezuelą w latach 1953–1958. Był żołnierzem, ukończył Wenezuelską Akademię Wojskową i w wyniku wojskowego zamachu stanu został prezydentem. Jako głowa państwa zarządził roboty publiczne na niespotykaną dotychczas skalę. On i ludzie z nim związani otrzymywali prowizje z każdego projektu. Jego reżim charakteryzowała korupcja, brutalność policji, bezrobocie i wysoka inflacja.

Mieszkańcy nienawidzili go, ale też czuli przed

Dyktatorskie rządy Jiménez



nim paniczny strach. Poza granicami kraju uważany był za prototyp południowoamerykańskiego wojskowego despoty. Jednak było państwo, które składało mu hołdy. Były to Stany Zjednoczone, które popierały go za antykomunistyczną postawę oraz przychylność wobec amerykańskich firm na rynku ropy naftowej. W roku 1954 USA nadały mu nawet drugie w kolejności, najwyższe rangą odznaczenie przyznawane w czasie pokoju - medal Legii Zasługi (ang. Legion of Merit).

Kiedy rezultat, odbywających się w 1952 r., wyborów prezydenckich wydawał się wskazywać na zwycięstwo rywala Jiménez, ten zarządził przerwanie liczenia głosów i proklamował się prezydentem, zabijając wcześniej innego rywala należącego do rządzącej junty. Jego pozycja była odtąd utrzymywana dzięki morderstwom, torturom oraz więzieniu setek oponentów. Jiménez zakazał działalności niezależnym

związkom zawodowym,
prasa była zastraszana.
Rządził przy pomocy
policji bezpieczeństwa,
którą kierował okrutny i
lojalny Pedro Estrada.

Zredukował wydatki na
edukację i służbę
zdrowia, zamknął
uniwersytet, a dochody z
ropy przeznaczał na
przeszacowane,
zbyteczne i
ekstrawaganckie
projekty budowlane, np.
kopię nowojorskiego
Rockefeller Center czy
położony na szczycie
góry luksusowy hotel,
który uważany był za
najdroższy na świecie
klub oficerski. Resztki
budżetu trafiały do
kieszeni Jiménezza oraz
jego kilku zaufanych
oficerów.

Mając świadomość
niezadowolenia
społeczeństwa, wybory
prezydenckie w 1957 r.
zamienił w zwykły
plebiscyt oceniający
administrację.
Głosowanie trwało dwie
godziny, po czym
zamknięto lokale
wyborcze,
uniemożliwiając
większości oddanie
głosów. Wynik
sfalszowanych wyborów

wskazywał na 85-procentowe poparcie dla rządu, co miało uzasadnić jego „panowanie” przez kolejne pięć lat.

Jiménez miał słabość do wojska - faworyzował wybranych oficerów armii, szczerze ich nagradzał. Irytowało to zwłaszcza jednostki sił powietrznych oraz marynarki wojennej, które 1 stycznia 1958 r. zdecydowały się dokonać zamachu stanu. Mimo że przewrót się nie udał, doprowadził on do powszechnych zamieszek, strajku generalnego i rewolty w marynarce wojennej, i ostatecznie 23 stycznia 1958 r. doprowadził do odsunięcia Jiménezza od władzy.

Pomimo tego, że kilkaset osób poniosło śmierć, a ponad tysiąc zostało rannych, Wenezuelczycy z radości tańczyli na ulicach. Rozpoczęły się antyamerykańskie demonstracje, a kiedy Nixon w 1958 r. odwiedził Caracas, jego kawalkadę obrzucono kamieniami.

Prezydent początkowo

szukał schronienia w Republice Dominikany, rządzonej przez przyjaciela generała Rafaela Leonidasa Trujillo, ale kiedy ten został zamordowany, przestraszony Jiménez, obawiając się, że czeka go ten sam los, przedostał się do Hiszpanii.

Co ciekawe, projekty Jiménezza - nowe hotele, autostrady czy biura pozwoliły przekształcić Caracas w nowoczesne, bogate miasto. Jednak pierwszą słabością prezydenta pozostawała armia, która za jego prezydentury opływała w dostatki i żyła jak arystokracja.

W 1959 r. rząd prezydenta Rómulo Betancourta wystąpił o ekstradycję Jiménezza, oskarżanego o przestępstwa polityczne, morderstwa i sprzeniewierzenie publicznych funduszy. W roku 1963 Jiménez został wydany Wenezueli, warunkiem było ograniczenie zarzutów do niegospodarności. Jego proces trwał pięć lat. W 1968 r., za niesłuszne wzbogacenie

w czasie pełnienia urzędu, sąd skazał Jiméneza na cztery lata pozbawienia wolności, zaliczając na poczet kary okres, który spędził w areszcie. W rezultacie, tuż po ogłoszeniu wyroku, mógł opuścić kraj. Przeniósł się do Hiszpanii, gdzie żył w dostatku za „zaoszczędzone” 250 mln dolarów. Marcos Pérez Jiménez zmarł w 2001 r.

*Źródła: Britannica,
novelguide.com;
Washington Poste - Latin
America Studies*

Opublikowano w dniu 23.01.2020 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA